

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Poniedziałek 18 Października 1937 r.

Nr. 287

Uroczystości 15-lecia Szkoły Podchorążych Sanitarnych

WARSZAWA 17.10. W drugim dniu uroczystości 15-lecia istnienia Szkoły Podchorążych Sanitarnych na stadionie Centrum Wyszkożenia Sanitarnego ustawiły się frontem do ołtarza polowego kompanie szkoły podchorążych sanitarnych.

Na miejscu uroczystości w ocze-

kiwaniu na przybycie przedstawicieli Pana Prezydenta R. P., 2-go wiceministra spraw wojskowych gen. Litwinowicza, zgromadzili się pp. generałowie, wyżsi wojskowi, z dowódcą O. K. gen. Trojanowskim i gen. Rouppentem na czele oraz delegacje oficerskie szkół podchora-

żych. Miejsca dla publiczności wypełniły rodziny podchorążych sanitarnych, wychowankowie szkoły i goście.

O godz. 9.30 przybył gen. Litwinowicz. Przy dźwiękach hymnu narodowego odbyło się uroczyste przekazanie sztandaru przez absolwentów szkoły młodszemu rocznikowi.

Mszę św. polową odprawił ks. biskup polowy W. P. Gawlina, po czym odbyła się uroczysta promocja podchorążych san. 6-go rocznika na podporuczników, do których p. wiceminister gen. Litwinowicz wygłosił przemówienie.

Następnie gen. Litwinowicz dokonał promocji na podporucznika lekarza prymusa szkoły Chojckiego Zygmunta i wręczył mu szablę honorową — dar Pana Prezydenta R. P., następnym podchorążym promował gen. Rouppert.

O godz. 12-iej w sali honorowej szkoły odbyła się uroczystość akademicka, w czasie której p. wicemin. gen. Litwinowicz wręczył nowomianowanemu podporucznikowi dyplomy oraz gen. Kofłajaj-Szrednicki wręczył odznaki honorowe C. W. S. Wydziałowi Lekarskiemu Uniwersytetu Warszawskiego na ręce dziecka prof. Konopackiego oraz Szkołom Podchorążym na ręce delegatów.

Złożenie votum na Jasnej Górze przez Związek Oficerów Rezerwy

CZĘSTOŁOWA 17.10. W dniu dzisiejszym odbył się tu zjazd delegatów Zw. Oficerów Rezerwy z całego kraju, połączony z uroczystością złożenia na Jasnej Górze votum.

Złożenie votum w postaci ryngrafu z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, znakiem orła białego i odznaką Związku Oficerów Rezerwy, odbyło się bardzo uroczysto.

Na odwrocie ryngrafu znajduje się następujący napis:

„Związek Oficerów Rezerwy, pomny wielkiej tradycji rycerstwa polskiego, składa swój znak organizacyjny królowej Korony Polskiej, wierząc głęboko, że warunkiem i podstawą siły powodzenia i szczęścia narodu polskiego jest jego poziom moralny”.

Następnie w sali teatru miejskiego w obecności przedstawicieli władz odbyło się uroczyste posiedzenie rady głównej i zarządu głównego Zw. Oficerów Rez.

Wręczenie 11 karabinów maszynowych batalionowi morskemu

WEJHEROWO 17.10. Odbyło się tu dziś uroczyste przekazanie armii 11 ciężkich karabinów maszynowych i chorągwi, ufundowanych ze składek ludności kaszubskiej batalionowi morskemu.

W uroczystości wzięli udział ba-

taliony morskie, organizacje b. wojskowych i społeczne i tłumy ludności kaszubskiej.

W uroczystości wzięli udział minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki, biskup morski ks. dt. Okoniewski i woj. Raczkiewicz i in.

Aresztowania w Warszawie

„Goniec Warszawski” pod tytułem „Wykrycie drukarni b. ONR”, donosi:

Policja polityczna w Warszawie wykryła drukarnię nielegalnych wydawnictw, odezw i ulotek b. ONR.

Podczas kilkunastu rewizji, które przeprowadzono u działaczy ONR, policja natrafiła w jednym z mieszkań na maszyny drukarskie, znaczne ilości papieru, przygotowa-

nego do druku ulotek, oraz gotowe już wydawnictwa.

W wyniku rewizji aresztowano 6 osób.

„Czas” informuje, że m. in. aresztowani zostali członkowie b. ONR, Stawicki i Lipowski, co do których istnieje podejrzenie, iż brali udział w napadzie na red. Wojciecha Wasutyńskiego.

WYBORY WE FRANCJI



Dn. 17 października odbywają się ściślejsze wybory do rad komunalnych we Francji.

Kronika telegraficzna

— Gdańska policja polityczna przeprowadziła liczne rewizje w mieszkaniach księży centrowców.

— Słynna katedra w Reims po trwających 20 latach pracach restauracyjnych będzie w dniu dzisiejszym uroczystość poświęcona i oddana na użytek kościoła.

— Donoszą o licznych katastrofach morskich spowodowanych przez burze na Morzu Czarnym. Linie okrętowe przerwały całkowicie służbę. W cieśninach zatono kilka żeglowców.

— W Rzymie wydano wyrok w procesie 14-tu komunistów, z okręgu Empoli. Osk. Megarville skazany został na 18 lat więzienia, Benassai i Munaini na 14 lat, Bagnoli na 10 lat, pozostali od 2 do 8 lat.

— Rząd włoski przeznaczył 3 miliardy lirów na budowę dróg w Abisynii.

— Z Nantes donoszą o głośnym oszustwie, popełnionym w miejskiej kasie zasilków dla bezrobotnych przez dwóch komunistów Rivet'a i Riviere'a, którzy narazili miasto Nantes na straty przywłaszczając 100 tys. franców.

Olbrzymie siły zgromadzono w Aragonii Wielka bitwa już się rozpoczęła

SARAGOSSA 17.10. Według doniesień korespondenta Havasa siły walczących stron w obecnej chwili w Aragonii obliczone są na 400.000 ludzi. Nie ulega kwestii, że wojska te w tak dużej liczbie zgromadzone zostały w przeddzień bitwy, która o ile nie zajdą okoliczności nieprzewidziane, a operacje rozwijać się będą normalnie, będzie z pewnością i największą i najbardziej krwawą w całej wojnie hiszpańskiej. Stan ducha armii powstańczej jest znakomity — zdaniem korespondenta.

SARAGOSSA 17.10. Korespondent Havasa donosi, że armia rządo-

wa zacięcie atakuje Saragossę. Nowy atak podjęty wojska rządowe pod Fuentes de Ebro na prawym brzegu rzeki. Zgromadzono tam wielkie ilości wojska, wspierane przez potężną artylerię, 50 czołgów i wiele eskadr samolotów myśliwskich i bombardujących. Natarcie było bardzo silne. Powstańcy odpowiedzieli gwałtownym i szybkim przeciwnatarciem, wprowadzając do walki wielkie ilości artylerii i broni technicznej, conajmniej równej siłom wojsk rządowych. Bitwa toczy się w dalszym ciągu ze zmiennym szczęściem

Zwycięski marsz Japończyków

PEKIN 17.10. Wojska japońskie, operujące w rejonie Pekin — Hankou, zajęły dziś rano Han-Lan, miejscowość położoną o 50 km. na północ od Szang-Tu-Fu, w północnej części prowincji Honan. Wojska japońskie szybko posuwają się naprzód w kierunku południowym i — zdaniem informatorów japońskich — niedługo dotrą do północnego brzegu rzeki Żółtej. Rzecznik japoński podkreśla, że chłody bynajmniej nie przeszkadzają działaniom Japoń-

czyków. Prawdopodobnie oddziały japońskie, wspomagane przez oddziały mongolskie, w dalszym ciągu posuwają się będą w kierunku zachodnim, mając na celu zajęcie zachodnich części prowincji mongolskich, dotychczas związanych z Nankinem, mianowicie przez utworzenie rady politycznej mongolskiej w Sui-Yan. Drugim celem natarcia ma być wytworzenie trudności w komunikacji pomiędzy Chinami a ZSRR.

Chiny wezmą udział w konferencji w Brukseli

NANKIN 17.10. Chińskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że rząd przyjął zaproszenie Belgii do wzięcia udziału w konferencji 9 mocarstw.

LONDYN 17.10. Oficjalne koła brytyjskie przywiązują dużą wagę do międzynarodowej konferencji w sprawie Chin, jaka odbędzie się za dwa tygodnie w Brukseli. Już obecnie toczą się pewne rozmowy po-

między Londynem a Waszyngtonem co do programu prac tej konferencji. Prawdopodobnie jest, że konferencja brukselska będzie dążyła do doprowadzenia do zgody między Chinami i Japonią i że w tym celu wyłoni specjalny organ pojednawczy, który by w odpowiedniej chwili wystąpił z inicjatywą pośrednictwa pomiędzy walczącymi stronami.

Rewizja w domu ambasady sowieckiej w Paryżu

PARYŻ 17.10. Władze śledcze prowadzące dochodzenie w sprawie zaginięcia gen. Mullera, dokonały w sobotę wieczorem i w niedzielę rewizji, które trzymano w tajemnicy. Z niedyskrecyj, jakie przenikły do prasy, okazuje się, iż ostatecznie władze zdecydowały się na przeprowadzenie rewizji w domu, wynajętym przez ambasadę sowiecką przy zbiegu ulicy Raffet i bulwaru Montmorency, w pobliżu którego to do-

mu gen. Miller miał ostatnie spotkanie z nieznanymi osobnikami. Jak wiadomo, sprawa rewizji w tym domu natrafiła na duże trudności i nawet była przedmiotem odrębnego listu pani Müller do prezydenta Lebruna. Jak zaznacza „Le Matin”, rewizja po tygodniach, jakie upływały od chwili zaginięcia gen. Mullera, może już mieć tylko znaczenie symboliczne, gdyż wszystkie ślady z pewnością zostały zatarte.

Włochy zacieśniają przyjaźń z państwami arabskimi

RZYM 15.10. Z okazji podpisania w Sana układu odnawiającego go traktat przyjaźni pomiędzy Włochami a Yemem król Yemenu skierował do Mussoliniego list, w którym mówił o polityce włoskiej w stosunku

do krajów muzułmańskich pisze: jesteśmy pewni, że ta polityka prowadzona z taką naderzością już pozyskała serca muzułmańskie dla przyjaźni w stosunku do Włoch.

Francuzi o Polsce

„Paris Soir” przynosi obszerny artykuł swego specjalnego wysłannika o sytuacji w Polsce.

Zdaniem tego wysłannika, p. Tharaud, w Polsce zaobserwować można nawrót sympatii ku Francji. P. Tharaud uważa, że pewne sympatie proniemiejskie, które, zdaniem jego, już należą do przeszłości, obciążają Francję, której filozofia polityka spotyka się w Polsce z reakcją

ujemną i przyczyniła się do zawarcia układu między Berlinem i Warszawą.

Stwierdziwszy żywiołowe rzekomo w Polsce nastroje antyczeskie, p. Tharaud przechodzi do analizy naszych stosunków wewnętrznych. Zdaniem jego, Polska stoi w przeddzień demokracji konserwatywnej, zbliżonej do typu demokracji francuskiej z przed wielkiej wojny.

Wymiana więźniów między Litwą a ZSRR

W pierwszych dniach grudnia odbędzie się wymiana więźniów politycznych między Litwą a Sowietami. Wydanych będzie 25 więźniów, a między innymi 3 księży, odsiadują-

cych w więzieniach białoruskich.

Litwini w ciągu ostatnich 5 lat 6-krotnie przeprowadzali wymiany z Sowietami, z Polską zaś ani razu. (h)

ROZRUCHY W PALESTYNE



Manifestacja na cześć Wielkiego Muttiego przed jednym z meczetów w Jerozolimie.

KRONIKA AKADEMICKA

Nieudana reinkarnacja

Nie mieć na pewnym terenie ani organizacji, ani ludzi, a prowadzić działalność i posiadać fundusze na propagandę — jest sztuka, wymagająca silnego oparcia i znacznego poparcia. Sztuką taką zdolny jest dzisiaj imponować mały, młodociany, a tłusty Ozon, znany pod nazwą Związku Młodej Polski. I tak na terenie wileńskim nie uformowała się jeszcze organizacja młodych sanatorów, a już ukazała się ulotka, wydrukowana w Wilnie w „Zniczu”.

W jakiejże szacie przychodzą odnowiciele sanacji? co głoszą? czego żądają? Głoszą częściowo te tezy i te hasła, które na długo przed ukazaniem się Ozonu, miały swych szermierzy, wyznawców i męczenników, jak np. uaktywnienie sił narodowych, wychowanie społeczeństwa w życiu samorządowym, wewnętrzną kolonizację miast, walkę z żydostwem, bezbożnictwem i masonerią, a nawet walkę o autonomię uniwersytetów.

Występują z krytyką istniejących organizacji politycznych, uważają się nawet za łagodną i ostrożną krytykę dotychczasowych sanacyjnych „zdobyczy”. Na pierwszym planie zwalczają, oczywiście... Stronictwo Narodowe, które bez wahania zaseregowały do prawicy politycznej, bo tak wygodnie jest panom sanatorom, natomiast zaledwie wzmiankują o masonerii i żydostwie, **walkę bowiem z tymi siłami politycznymi musieliby zacząć od szczytów Ozonu.** A już karygodne jest pominięcie wewnętrznego niebezpieczeństwa komunizmu. Zdawałoby się, że groźniejsze jest dla nich Stronictwo Narodowe, niż komunizm wewnętrzny. Czyż nie jest to objaw dekompozycji myśli politycznej?

Kiedy się mówi w polityce o skutkach, należy sięgać przyczyn, źródeł, sprawców i systemu politycznego, w ramach którego były one dialektyczną koniecznością. Nie wystarczy tu dążyć do naturalizacji wytworzonego stanu rzeczy, lecz należy zdecydowanie potępić jego sprawców, oraz ich myślenie polityczne, w przeciwnym razie staje się w szeregach ich obrońców i ponosi się **moralną współ odpowiedzialność** za ich czynny.

Z.M.P. mówi o „zachwianym prestiżu państwa”, o „rządach rodzin i klik”, o „upadku twórczości cywilizacyjnej” w społeczeństwie, o „protekcjach, łapownictwie i żerowaniu „zasłużonych” pomazańców bożych, wszystko jedno z pierwszej, czy ostatniej brygady”, lecz nie wyciąga z tych stwierdzeń konsekwencji i nie zwalcza autorów owego „dorobku”. **Jakże bowiem może zwalczać tych, którym idzie na odsiecz!** Nie możemy ludzi! Z.M.P. jest próbą odnowienia sanacji! Zmiana frazeologii nie zmienia politycznego sensu sanacji. Czy to Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, czy Bezpartyjny Blok Wielkiej Rzeczypospolitej, ale ta sama bezradność i niemoc, **te same metody**, ci sami ludzie i, miejmy nadzieję, **te same będą rezultaty.**

Z.M.P. wystawa tylko zasady i postulaty, nie schodząc na ziemskie niżyny realnego rozwiązania wysuwanych kwestyj, i żąda wiary natychmiast w magiczną moc, zaklętą w słowa

swych führerów i w jakichś „ludzi, posiadających pełne zaufanie społeczeństwa”. **Jesteście obciążeni zbyt dużym i uciążliwym balastem waszego dziedzictwa**, by móc żądać dla siebie wiary, a dla ludzi swoich zaufania! Nie zrehabilitujecie waszego środowiska, wskazując tragiczną dezorganizację naszego życia i domagając się jej usunięcia. Któż to odebrał samorząd społeczeństwu? autonomię uniwersytetom? kto posiadał synekury? kto obniżył poziom życia polskiego? Kto, pytam? Czy nie ci, w imieniu których wy występujecie?

Jeżeli młoda sanacja rozdiera szaty, z powodu „groźnego rozbicia życia politycznego”, to jakąż rolę spełnia Z.M.P. w dzisiejszej sytuacji politycznej, jeśli nie rozbijania szerokiego narodowej młodzieży i szukania oparcia dla zmurszałych szczytów starej sanacji. Próże wysiłki! Młode pokolenie zbyt żywo pamięta „spontaniczny rozwój” Legionu Młodych, metody jego „akcji” i „zjedynowanie zwolenników”, by się dało uwieść ponętnej frazeologii II wydania Legionu Mł. **pod względem środków działania**, poprawionego i uzu-

pełnionego. Na nic się nie zda kwiatek na kozuszku — firma „przełomowych”, czy „rewolucyjnych” bępsłów, którzy przez cichy akces do Ozonu wykończyli się w opinii publicznej.

Największym waszym czynnem patriotycznym w chwili dzisiejszej byłoby dobrowolne ustąpienie z areny politycznej na rzecz tych, którzy nie proszą o zaufanie i wiarę w siebie, lecz którzy zdobyli je owocnym codziennym wysiłkiem i czynnem.

Nie wiary nam potrzeba w sztuczne autorytety, lecz woli czynu, zdecydowanej walki z żydostwem, komuną i masonerią, **zarówno kapitalistyczną i burżuazyjną, jak i lewicową i sanacyjną**, i moralnej pracy nad budowaniem form **nowej rzeczywistości ustrojowej, gospodarczej i społecznej** i wychowywaniem nowego człowieka. **Wola, walka i praca** zbliżą nas do ideału Wielkiej Polski!

A wznagające się wrocie siły wymagają walki zdecydowanej i śmiałej. Niezdecydowanie oznacza dziś **zależność!**

Cato

Na niebezpiecznym rozdrożu

W ub. piątek odbyło się zebranie dyskusyjne, zorganizowane przez Lipupcią grupkę t. zw. „młodzieży ludowo-kosynierskiej”. Referat informacyjny o „zrebach ideologii kosynierskiej” wygłosił znany z przedwójnej polityki w Kole Prawników mgr. Świątlicki. W dyskusji zabierał głos kilka osób. Dyskuteni dowodnie wykazali wewnętrzną sprzeczność ideologiczną i nieporozumienie światopoglądowe „ruchu kosynierskiego”, mającego za zadanie, stworzenia zapory na drodze młodzieży akademickiej ku Wielkiej Polsce. Miazdząca w szczególności krytykę podali w swych przemówieniach kol. Łochtin, Pietkiewicz, Homme i Leszczyński. Po kilku przemówieniach dyskusjantów, zebrani uznali za niestosowne dłuższe pozostanie na zebraniu niepoważnej organizacji

i wyszli, pozostawiając kilka osób, z prelegentem i przydziem, usiłującym skłonić gości do pozostania.

Zaznaczyć należy, iż mimo ochronnej barwy narodowej, jest to organizacja, której ideologia tkwi swymi podziałkami w przebrzmiałych zesławieńczych założeniach indywidualistycznych, sterująca ku folkfrontowi, czego dowodem jest uczczenie pamięci 41 poległych chłopów w wypadkach sierpniowych, jako symbolu ofiary ludu o wyzwolenie.

Tak U.S.B. widział w swych murach akademię 1-majową m. Wilna, słysząc osławiony hymn białoruski „Ad wieku my spali”, śpiewany dawniej przez rozwiazaną „Hramadę”, na zebraniu związku białoruskiego, a teraz był świadkiem organizacyjnej pochwały wicherzeń partyjnych.

Jeszcze tylko trzy dni dzieli nas od ciągnięcia pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej. Wygranymi podzielią się tylko posiadacze losów.

Święto S. G. G. W. w Warszawie

WARSZAWA 17.10. Dzisiaj rano w ramach uroczystości jubileuszowych 30 lecia Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego obratował zjazd wychowanków.

Na ogólną liczbę 2.303 absolwentów — inżynierów na zjazd przybyło 1.480 zawodników S. G. G. W.

Zjazd powitał rektor S. G. G. W. prof. J. Miklaszewski.

Głównym zadaniem zjazdu jest utworzenie ogólnego zrzeszenia wychowanków S. G. G. W.

Wieczorem w halu S. G. G. W.

odbyła się uroczystość oddania hołdu twórcy i pierwszemu rektorowi tejże uczelni sp. Józefowi Nikułowskiemu-Pomorskiemu i odsłonięcia Jego popiersia.

Z kolei nastąpiła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy gmach S. G. G. W., który stanął ma obok obecnego.

Następnie odbyło się uroczyste złożenie hołdu poległym wychowankom S. G. G. W. w obronie Ojczyzny.

INNA LARESKA.

Jesień kwitnie szaro!...

Może nie wszędzie, może nie zawsze, ale właśnie co jesieni w naszym początkowym kochanym Wilnie — wtedy, gdy ogrody miejskie zakwitają ostatnimi astrami w kolorze opadających liści — na ulicach zakwitają szare czapki: jak się ma i w starszy studenci i w noworodki?! Wypoczerci, opaleni, pełni wakacyjnych wrażeń, syci słońca i lata przybywacie do Wilna. A jak świetnie wygląda jeden z drugim! Pewno mamusia dokarmiała?

— „Jedz Stasiu! Musisz się odżywiać Marychno!”

— Staś, Marysia — setki Stasiów Marys, Zoś, Jurków, swojskich Kaziulików i wytwornych korporantów — pałaszowało przez lato pod okiem mamusi wszystkie pożywne rzeczy, które im troskliwa ręka podsuwała — nabierała sił na nowy rok, na jesienne egzaminy (a mówiłam dziecku nie odkładaj na jesień!), na poprawki...

Brr... zacznie się nanowo tańce

między dwójkami! Ale, co tam! Jakobędzie...

Niefirasobliwa jest brać akademicka — wesoly uśmiech, batorówka na ucho...

Aha — o niej właśnie chciałam mówić!...

SZARA BATORÓWKA...

Na gwóźdźniu, u wejścia do mego pokoju, wisi ona — zmięta, wypłowiała, mocno i serdecznie nadgryzioną zębem czasu. Połamany daszek i nieistniejąca już prawie podszewka, nie dają jej splendoru. Stare to dzieło i mocno zamierzchłe — ale był takie dzień, kiedy i pożądana i wymarzona — nowa, jak z igielki ta czapka spoczęła na mojej głowie. Boże święty, jakżeż dumnie ją obnosiłem po Wilnie! Noszę ją już tyle lat... trudno nawet obliczyć ile... Powiada ją, że na U.S.B. to tylko pierwsze siedem lat się dłuży, a potem to się człowiek przyzwyczaja!

Przyzwyczaiłem się i ja. Ale te lata nie zmniejszyły w moim satysfakcji, z jaką zbuję swą uczoną (tyle lat na U.S.B.) głowę w jakichś akademickim coś, które ongiś było czapką. Do uczucia dumy — dołącza się jeszcze jakaś cieplejsza nutka: przywiązanie? — Ot, polubiłem te czapkę i dosyć!

Dziś, kiedy oglądam nowe takie nieraz „szczeniackie” twarze noworodków pod zuchowato na ucho zachyloną batorówką — zadaję sobie pytanie, czy i oni z takim samym uczuciem spoglądają na tę szarą czapkę, która jednak jest czymś więcej, niż nakryciem głowy...

NIE STUDENCKA, TYLKO BRATNIAKA...

Ale dość sentymentów, bo jeszcze ktoś, nie daj Boże, rozrzewni! Na temat batorówek jest jeszcze coś nieco do powiedzenia, do przypomnienia...

Nie wiem, czy się ktoś jeszcze ludzi, ale jeśli tak, to niech przyjmie do wiadomości: nasza stara Alma Mater posiada piękne tradycje, sporo zacnych kochanych profesorów, miłych studentów, czarujące studentki, ale nie posiada — czapki, ani żadnej innej oznaki przynależności do Uczelni.

Wileński R. K. S. pokonał „Sokoła” z Gniezna

Sezon boksinerski w Wilnie zainaugurował mecz boksinerski, rozegrany wczoraj w sali teatru „Nowości” między Wil. Robotniczym Klubem Sportowym a drużyną „Sokoła” z Gniezna.

W wadze muszej wypożyczony z AZS Lendzin stoczył ładną walkę ze znacznie od niego słabszym Nachowiakiem. Wilnianin przez cały czas spotkania górował nad przeciwnikiem, wygrywając z nim na punkty.

W wadze koguciej wileński mistrz K. O., Bagiński (R. K. S.) zremisował z Boryszkowskim (Sokol).

W wadze piórkowej Kulesza (R. K. S.) spotkał się z Zamiarą (S.).

Przez cały czas spotkania górował wilnianin, często swego przeciwnika posyłając na deski. W drugiej rundzie Zamiara podał się Wygrał Kulesza przez techniczne K. O. W tej wadze walczyła również inna para: Kranopiórow (R. K. S.) ze Sniełedzim (S.). Wygrał zawodnik Sokoła, nokautując Wilnianina w 3 rundzie.

W wadze lekkiej Sezanow (R. K. S.) wygrał wysoko na punkty z Kowalskim (S.). Przez wszystkie rundy Sezanow przeważał nad przeciwnikiem, nie wyrobionym technicznie, ale b. wytrzymałym.

W wadze półśredniej Iwański (R. K. S.) spotkał się ze Szkapiewiczem (S.). Wygrał Iwański przez techniczne K. O. Była to najładniejsza walka dnia.

W wadze średniej Unton (R. K. S.) lekko zwyciężył słabego technicznie Stołarka (S.). Druga walka w tej wadze Poliksy (RKS) z Niedzielskim (S) — przypomniała boks. Była to najgorsza walka dnia, zakończona wynikiem remisowym.

Ogólny wynik meczu 10:6 na korzyść Wilnian. Zawody wypadły błado.

Sędziował na ringu p. Hołowina. Publiczności dużo. (m)

W. K. S. „Smigły” I B — K. P. W. „Ognisko” 2:2

Wczoraj po południu na stadionie przy ul. Werkowskiwej rozegrany został mecz piłki nożnej o mistrzostwo „A” klasy wileńskiej pomiędzy W.K.S. „Smigły” I B a K.P.W. „Ogniskiem” I A. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym w stosunku 2:2.

Mecz sędziował p. Nowicki. W przedmeczach WKS Smigły II B pokonał KPW „Ognisko” I B w stosunku 4:2. Przedmecz sędziował p. Wigura. (m)

Lekkoatletyczne mistrzostwa wileńskich szkół średnich

W sobotę odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne wileńskich szkół średnich i żeńskich. Szkoły żeńskie walczyły o pierwszeństwo na stadionie Osrodku W. F. przy ul. Pióromont. Wyniki przedstawiają się następująco:

Banażkówna gimn. Czartoryskie-go cz. — 9,15.

Skok w wyż: Zagórska gimn. Czartoryskie — 129 cm.

Skok w dal: 1) Siergiejowna Liceum Handlowe 407 cm., 2) Aniłowska szkoła Zawodowa 406 cm.

Rzut dyskiem: Czoumowna gimn. Witolda 23,76 m.

Męskie szkoły średnie walczyły na stadionie przy ul. Werkowskiwej o puhar Kuratora Okr. Szk. Wil.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Państwowa Szkoła Techniczna — 86 pkt., przed gimnazjum im. A. Mickiewicza 64 pkt. i Szkoła Handlowa 28 pkt.

Sekcja narciarska A. Z. S.

Zarząd Sekcji Narciarskiej AZS. w Wilnie zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, iż sucha za prawa na sali gimnastycznej będzie się odbywać w poniedziałki i czwartki w godz. 18.30 do 19.30 dla panów oraz w srody i soboty w godz. 19 do 20 dla pań.

Termin rozpoczęcia—18.10. 1937 roku. Zaprawy będą się odbywały w sali gimnastycznej AZS. ul. Św. Janki 10.

Zapisy członków podczas treningów. Dyżury Zarządu w poniedziałki i czwartki od 18 do 18.30.

Sekcja Bokserska A.Z.S.

rozpoczyna dn. 18 bm. treningi w odnowionej sali w lokalu A.Z.S. przy ul. Św. Janki 10.

Treningi będą odbywały się w poniedziałki i czwartki, dla zaawansowanych od godz. 19.30 do 21, dla nowicjuszy od 21-ej.

Zapisy na miejscu.

Dunecki ustanowił rekord Polski.

W ramach zawodów lekkoatletycznych, zorganizowanych przez K.P. W. Pomorzanie w Toruniu, znany lekkoatleta pomorski Dunecki Grzegorz zaatakował rekord Polski na 300 mtr., należący do Gassowskiego.

Atak zakończył się pełnym sukcesem, gdyż Dunecki uzyskał świetny czas 35,7 sek. Wynik ten jest o 0,3 sek. lepszy od dawnego rekordu Polski.

Koncerty Festivalowe sprawdzianem wartości Telefunkena

Posiadacze radioborników Telefunken nowej serii p.n. Super Fenomen, Symphonie, Stradivari lub De Luxe mieli rzadką ucztę podczas ostatnich koncertów festiwalowych z koncertem naszego mistrza Jana Kiepury na czele. Wspomniałe zalety tych nowych odbiorników wykazały się tutaj w całej pełni, a radiosłuchacze, słuchając transmisji koncertu na tych aparatach, mieli zupełnie złudzenie, że siedzą w pierwszych rzędach sali koncertowej i słuchają tego niezwykłego śpiewu. Słowne arie z oper i pieśni w wykonaniu Kiepury nie nie taciły ze swej barwy, ani wyrazu, ani czaru, płynąc wprost z potężnej piersi śpiewaka do

uszu słuchacza radiowego. Owacje publiczności, frenetyczne oklaski, głosy zachwytu, pojedyncze słowa z sali koncertowej — wszystko to wyczarowały odbiorniki Telefunken z njebywałą dokładnością i wiernością dźwiękową, przenosząc słuchaczy do sali, gdzie rozbrzmiewał głos ulubionego śpiewaka.

Doprawdy, nie można sobie wymarzyć lepszego sprawdzianu odbiorników Telefunken, jak ten koncert. Kto go słyszał przez super Telefunken, ten na własne uszy przekonał się, że posiada odbiornik skonczonej doskonałości.

O ZAJACACH I POLOWANIU NA FARBOWANE LISY.

Lubię zająca z buraczkami. Przyznam się nawet, że to moja słabośćka.

Ale nie lubię polować na zające, takie to sympatyczne, wesole, miłe, z taką gracją nosi puszysty ogonek i własne długie sluchy. „Własne”, to jest ważne. Pan Bóg go nimi obdarzył, ma to onich prawo! Ale pan, kolego, nie należący do Bratniaka, a noszący czapkę bratniacką, z panem jest gorsza sprawa, niż z tym zajacem. Na pana będziemy polowali. I to bez litości. Jeżeli nie zjemy pana potem z buraczkami ani bez, to tylko dlatego, że nie mamy instynktów ludożecznych w ogólności i apetytu na pana w szczególności. Wprost przeciwnie, pan się naje, naje się nie miało wstydli, kiedy kontroler (a naje i kontrolerka, oj, jak to będzie przykro!) zdejmie panu czapkę na środku Jerkowej Promenady. Zdejmie, bo ma prawo; zdejmie, bo już członkowie Bratniaka mają dość tego, by pod ich firmą podsywały się „farbowane lisy”. Wylepimy te zwierzątka! Zwierzątka wstępne i szkolne.

To co nosicie na bujnych czuprynach, koleczy akademicy i na zadulowanych główkach, koleżanki, to nie jest czapka „studencka”, choć ją tak często się nazywa!

Szara batorówka jest oznaką Bratniaka Akademickiego, może nosić ją tylko student, który przedtem oddał 3.50 na składkę i z tą sumką powędruje na Wielką 24. Tam otrzyma legitymację od popularnej wśród młodzieży studenckiej, „panny Jądzi” i wtedy dopiero może przywdziać batorówkę i nie być tym, którego słusznie się nazywa farbowanym lisem.

Bo są takie okazy, takie... (nie, panie redaktorze, już nie będę używała niecenzuralnych wyrazów!) — chodzą sobie po Wilnie, świecą szarą czapeczką, do której nie mają prawa i myślą, że dalej tak będzie.

Bratniak zrazu uzbroid się w łagodność i cierpliwość. Wywiesił plakaty ostrzegawcze, interweniował u Jego Magnificencji, jakoś to wszystko mało pomogło! Wreszcie złość zakradła się w łagodne serca zarządu: — „Wy tacy, owacy! Ano zobaczmy!” — rzekli sobie. I otóż:...

Mobilizacja „szlachetnych umysłów”

Zarządzenie rektorów wprowadzające ghetto ławkowe w szkołach akademickich, wywołało w społeczeństwie żydowskim wielkie poruszenie.

Społeczeństwo to zrozumiało, że ghetto ławkowe jest następstwem olbrzymich zmian, jakie zaszły w świadomości inteligencji polskiej i że z czasem w konsekwencji doprowadzi ono do zupełnej izolacji Żydów w życiu tej warstwy społecznej.

Taka izolacja kładzie kres marzeniom żydowskim o zajęciu roli kierowniczej w naszych warstwach ogólnych, o zajęciu chociażby takiego stanowiska, jakiego żydostwo zaczynało odgrywać w Niemczech, zanim nie dokonała się niemiecka rewolucja narodowa.

Nic przeto dziwnego, że społeczeństwo żydowskie podniosło wielki krzyk i zaczęło organizować manifestacje protestacyjne przeciwko zarządzeniom rektorów, wprowadzającym ghetto ławkowe.

Oczywiście, nie chodzi tu o gotowość narodową, gdyż prasa żydowska wyjaśniła już, że ławki, na których będą siedzieli studenci Żydzi, należy uważać za zaszczytne. Nie chodzi o kwestię studiów, gdyż trudno zaprzeczyć temu, że rozporządzenie rektorów sprzyja zapanowaniu spokoju na uczelniach i normalniejszemu biegowi pracy.

Chodzi o przełamanie postawy młodej inteligencji polskiej, która, zdawszy sobie sprawę z rozmiarów niebezpieczeństwa żydowskiego, postanowiła z nim walczyć i rozpoczęła tę walkę od całkowitego izolowania się od Żydów i ich wpływów rozkładowych.

Prasa żydowska nie przestaje zajmować się tą sprawą, organizacje żydowskie zwołują wiece i zebrania, żydowska zaś młodzież akademicka ogłosiła strajk protestacyjny.

Omawiając szanse tego strajku, „Nasz Przegląd” pisze, że „żadna konieczność życiowa nie zmusi młodzieży akademickiej do dobrowolnego zaakceptowania ghetta ławkowego, gdyż kapitulacja na tym odcinku pozabawiłaby nas (Żydów) poparcia i sympatii wszystkich szlachetnych umysłów świata nieżydowskiego”.

Słowa te wyjaśniają dostatecznie cel wszczętej przez żydowską młodzież i starsze społeczeństwo kampanii protestacyjnej. Chodzi o mobilizację „szlachetnych umysłów ze świata nieżydowskiego”, o pozyskanie Aryjczyków jako sukcesu w walce o zażydzenie Polski i opanowanie jej życia.

Jest to wypróbowana metoda żydowska, którą Żydzi posługują się nie od dziś.

Metoda ta jednak zaczyna zawodzić. Mobilizacja „szlachetnych umysłów” posuwa się ospale i po szranki urzędowej lewicy nie rozszerza się wcale. Co zaś najważniejsze, nie wywołuje w opinii polskiej żadnego wrażenia.

Effekt listów otwartych do rektora Zawadzkiego, w których apelowano do jego „postępowej” przeszłości i potępiano go za ghetto ławkowe, godzące ponoć w dobre imię Polski, w zupełności spał na panewce. Podobnie nie osiągnie zamierzonego celu wywiad z prof. Radlińskim, ogłoszony w „Dzienniku Ludowym”.

W wywiadzie tym profesor użył przeciwko zarządzeniom rektorów argumentu, który musi zbudzić w opinii polskiej, mówiąc ogólnie, najwyższe zdumienie. Podkreślił mianowicie „szkodliwość antysemityzmu dla obronności kraju”.

Dotychczasowe doświadczenia, chociażby z ostatniej wojny, dosadnie odmalowały wartość Żydów dla celów obrony. Wyraziła się ona w strzelaniu ludności żydowskiej w całym szeregu miast do wojska polskie-

Teatr Miejski na Pohulance

„UCZONE BIAŁOGŁOWY”, KOM. W 5 AKT. MOLIERA. PRZEKŁ. T. BOYA-ZELEŃSKIEGO. REŻ. M. SZPAKIEWICZ. DR. J. ORDA. S. SZELIGOWSKA. DEKOR. IKOST. K. I. J. GOLUSOWIE.

Jakże młody jest wciąż jeszcze Molier! Ta refleksja nasuwa się widzowi sama na złośliwej satyrze „Uczone białogłowy”. Bo czyż tak trudno dopatrzeć się w niej analogii wielu tożsamości snobek z owymi ośmieszonymi przez Moliera „femmes savantes”, snobek, dziś może w sposób mniej jaskrawy, ale równie absurdalny wyrażających swój cielecy zachwyt i podziw nie dla dzieła istotnego talentu, ale dla rzeczy z dziedziny literatury czy sztuki, noszących wybitne znamiona blagi, mody czy poprostu kiziwactwa?

Ale Molier, pisząc dla współczesnych swój kaskadowy utwór, nie myślał zapewne o tem, że ludzkie głupstwo jest nieśmiertelne.

Od mniej więcej ćwierci wieku, każda szanująca się scena musi stosować się do przyjętych i uświęconych kanonów i nie wolno jej, pod groźbą wykreślenia z rządu instytucji kulturalnych, wystawiać klasycznej sztuki inaczej niż stylowo, nietylko w formie ale i w duchu, nie wolno jej traktować tej sprawy pod innym, broń Boże, kątem widzenia. Tak, jak obecnie w Wilnie, obowiązują w każdym teatrze traktowanie Moliera.

O ostatniej komedji Moliera na Pohulance nie można się wyrazić jak że pod względem stylowości zapieła była na ostatni guzik. Zdarzyło mi się przed kilkunastu laty widzieć molierowskie „Precieuses” w paryskiej Comédie française i moge śmiało powiedzieć, że w pietyzmie traktowania komedji klasycznej nasz teatr dramatyczny wczoraj, w niczem tamtemu nie ustępował. Ramy komedji, tło, gra w gestie i słowie subtelnie cyzelowanem, wspaniała dykcja aktorów, pozwalająca słyszeć i rozumieć każde słowo i jego niuanse z najdalszych miejsc, utrzymany świetnie typ i charakter ówczesnego, z XVII-stego stulecia, teatru dostosowanego do smaku epoki — wszystko znalazło we wczorajszej premierze swój właściwy wyraz, a artystyczne ujęciu całości, od najdrobniejszych szczegółów począwszy, zakwestjonować się nie dało.

Nie mam w sobie instynktów teatru burcznych, wręcz przeciwnie, a przecie stwierdzić muszę na podstawie wrażeń własnych i kocha osób z którymi w teatrze dyskutowaliśmy, że jednak ta stylowość na dłuższy niż 3 aktowy okres czasu — śmiertelnie nuży. Widz patrząc na owe pięknie wystrojone i ufrizowane lalki i manekiny, poruszające się jak za nakreśleniem sprężyny, według nie wzruszenie obowiązujących zasad, pozujące się symetrycznie, odmierzające gesty, kroki i uśmiechy, deklaracje bez zarzutu i pełne rewansów — zaczyna tęsknić do żywego człowieka na scenie, choćby nim był komisarz czy złodziej. I dziw się jak ówczesna publiczność mogła wytrzymać półtora stulecia tego ślicznego, sztywnego cukierkowego teatru?

Trudno podawać na scenie Moliera w smokingach, czy podartych spodniach lub sportowych majteczkach i toby sprawy owej nudy nie polepszyło, lecz może właśnie tem zatacaniem żywego człowieka w obowiązującej stylowości tłumaczyć należy absencję widza na cudownie stylowych i bez zarzutu podanych utworach klasycznych.

W ocenie gry aktorów powtarzać się nie będą, była doskonała, wykończona, wymierzona, niemal zważona, znacze nad każdym szczegółem i całością pracował sztab ludzki artystycznie kompetentnych, bacznych, by najmniejszym dysonansem nie uchybić wszechpółtemnemu stylowi molierowskiemu. Pp. Szpakiewiczowa — Flaminta, Michalska — Henryk, Bilinżanka — Armanda, Buyno — Beliza, Oranowska — Marcyna, pp. Jaglarz Chryzał, Hierowski — Klitander, Surowa — Trissotina, Półniska — Aryst — uradowałoby serce Moliera i gości Wersalu gdyby ich ci z tamtego świata ujrzeli. Klasyczna muzyka, dyskretna, spokojna, piecząca ucho i pełne do niej gracji i powagi tańce: menuet i pavana. Kostjmy i dekoracje piękne.

Publiczności mało. Pilawa.

Wręczenie oddziałowi K. O. P-u karabinu maszynowego

GŁĘBOKIE. W związku z dorocznymi uroczystościami święta KOP w dniu 17 bm. w Drodzowszczyźnie, gm. prozorockiej, odbyła się w obecności wojewody wileńskiego Bociańskiego starosty dziśnieńskiego Suszyńskiego, ptk. Janiszewskiego i oficerów KOP podniosła uroczystość wręczenia oddziałowi KOP ciężkiego karabinu maszynowego z zaprzęgiem, ufundowanego przez ludność gminy prozorockiej oraz odbyło się poświęcenie nowowybudowanego kościołka.

Po uroczystości w Drodzowszczyźnie wojewoda przybył do Głębokiego gdzie w godzinach wieczornych wziął udział w poświęceniu gmachu liceum. Aktu poświęcenia dokonał dziekan głębocki ks. Antoni Ziembkiewicz przy udziale licznie zgromadzonej publiczności i młodzieży szkolnej.

Gmach liceum w Głębokiem został

wzniesiony w roku bieżącym przez T-wa Oświata w Głębokiem kosztem zł. 42.000. Podkreślić należy wielką ofiarność społeczeństwa, dzięki czemu projekt budowy liceum w Głębokiem został zrealizowany.

PREZES KONCERNU PHILIPSA W WARSZAWIE.

Dnia 18 bm. przybywają do Warszawy wybitny przedstawiciel sier przemysłowych Hollandii, dr. Antoni Philips, twórca i prezes koncernu Philipsa i prezes Rady Nadzorczej Polskich Zakładów Philips S.A. oraz inż. P. S. Otten, generalny dyrektor koncernu.

Dr. Antoni Philips i inż. P. S. Otten wezmą udział w uroczystości poświęcenia nowej fabryki radiodiodnioków Polskich Zakładów Philips S. A., która odbędzie się w dniu 19 bm. w obecności przedstawicieli władz państwowych.

Samobójstwo kaprała w restauracji „Louvre”

Wczoraj wieczorem w gabinecie restauracji „Louvre” przy ul. Wileńskiej 25 popełnił samobójstwo kaprał pułku stacjonującego w Nowej Wilejce, Zygmunt Pollocki. Przyszedł on do restauracji o godz. 9 wieczorem i zająwszy gabinet zażądał herbaty.

W kilka chwil później z gabinetu rozległ się strzał. Gdy obecni w restauracji wbiegli do pokoju zasiali już kaprała umierającego z rewolwerem w dłoni.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Zwłoki dnia przewieziono do

go i konieczności obozu izolacyjnego w Jabłonie. Wyraziła się w całej sieci szpiegowskiej i propagandowej na tyłach naszej armii i w szeregu innych zdarzeń, świadczących wprawdzie o doniosłości zagadnienia żydowskiego w sprawie obrony kraju, ale zgola inaczej, niż to się przedstawia prof. Radlińskiemu.

Jak już zazaczyliśmy, mobilizacja

kosmicznych przy szpitalu wojskowym na Antokolu.

Powody samobójstwa kaprała Pollockiego nie są na razie znane. Dochodzenie prowadzi pluton żandarmerii w Wilnie. (h)

Wylosowane bony fund. inwestycyjnego

Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dn. 14 października 1937 r., wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego oznaczone nr. nr.: 5335, 7024, 16367, 19055, 19493, 21665 i 26103.

„umysłów szlachetnych ze świata pozażydowskiego” nie rokuje w Polsce powodzenia. Sprawa żydowska zbyt długo dojrzała, żeby można było liczyć na powodzenie podobnej akcji i zbyt jest powszechne pragnienie odżydzenia Polski, aby wołanie „szlachetnych umysłów” o dalsze zachowanie stanu posiadania żydowskiego nie było wołaniem na puszczę.

Kronika wileńska

DZIS W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:
P. Jundzła — Mickiewicza 33; Mańkiewicz — Piłsudskiego 30; Chrościcki — Osłobramska 25; Filemonowicz — Wielka 29; Gurd — Zarzeczce 20; Paka — Antokolska 42; Szantyr — Legionów 10; Zajczkowski — Witoldowa 22.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami zwłaszcza w dzielnicach południowo-wschodnich. Chmury niskie warstwowe i warstwowo-kłębiaste o podstawie około 200 m. na wschodzie a 500 m. na zachodzie Polski. Widzialność rankiem słaba w powodu mgieł, w ciągu dnia dość dobra.

Temperatura w ciągu dnia do 14 C.

Wiatry: dolne — umiarkowane z zachodu i północo-zachodu, górne — z północo-zachodu z szybkością od 30 do 50 km. na godzinę z porywami.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Przedstawienie akademickie.

Dnia 22.X br. odbędzie się drugie skolei przedstawienie akademickie w Teatrze na Pohulance sztuki Moliera „Uczone Białogłowy”. Przedsprzedawca biletów od dnia 18.X bm. w lokalu A. Z. S. od godz. 19—20.

WYPADKI

— Pościg na dachu szpitala za zbiegłym wariatem. Wczoraj przechodnie i Sawicz byli świadkami emocjonującego pościgu służby szpitala psychiatrycznego Sawi za zbiegłym wariatem.

Przedostał się on na dach szpitalu, stamtąd na dach sąsiedniej kamienicy Służba szpitalna podażyła za nim i po krótkim lecz niebezpiecznym pościgu po śliskich dachach, zdołano wariata złapać i dostarczyć z powrotem do szpitala. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież torebki z 400 zł. weksłami Weronice Szyszmanowej (Subocz 6) nieznanymi sprawcami skradł torebkę, w której znajdowały się weksle na 400 zł. i 5 zł. gotówką. (h)

— Zatrzymanie podejrzanego żydówki. Funkcjonariusze policji zatrzymali wczoraj niejaką Malkę Ajuengisser przybyłą wiadomo skąd do Wilna i zam. przez kilka dni w domu noclegowym dla kobiet przy ul. Żydowskiej 10.

Poszlaki przemawiają za tym, że Ajuengier ukrywa się w Wilnie przed pościgiem władz. (h)

— Niedzielne protokoły karne. W ciągu dnia wczorajszego organa policyjne sporządziły 7 protokołów za uprawianie potajemnego handlu. (h)

SPROSTOWANIE.

W dniu 12.X br. w dziale kroniki policyjnej ukazała się w naszym piśmie notatka p.t. „Wariaci podpalili stołec. Tańczyli około plażownicy budynku”.

Jak się obecnie dowiadujemy od „Dyr. Opieki Rodzinnej nad psychicznie chorymi”, zostaliśmy przez naszego informatora wprowadzeni w błąd.

Dnia 7-go października br. w zaś. Jelszczyzna, gm. Rudziskiej, w zagrodzie opiekuna-żywiciele chorych, p. Silińskiego, wybuchł pożar spowodowany przez nieostrożność pastuszcza.

Umysłowo chorzy pożaru nie wzniecali, z kolonii nie uciekali, dookoła palącego się budynku nie tańczyli i przez mieszkańców Jalszczyzny (opiekunów-żywiciele chorych) nie byli zmuszani do ucieczki.

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. po cenach propagandowych — jedna z najlepszych sztuk polskich, komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant” w premierowej obsadzie zespołu, z pp. Gradowską i Hierowską w rolach głównych.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Poniedziałek propagandowy. Dzisiaj po raz ostatni przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru klasyczna operetka Jana Straussa „Wiedeński Krew”, słynna ze swych pięknych melodji oraz zabawnej libretto.

— Jutrzejczy wieczór baletu reprezentacyjnego Jana Ciepłińskiego. Jutro Wilno będzie witać swego dawnego ulubieńca Jana Ciepłińskiego, który, po opuszczeniu Wilna, przez szereg lat zajmował naczelną stanowisko w baletach opery Królewskiej w Budapeszcie, w Sztokholmie oraz w Buenos Aires itd., poczem zorganizował swobodny zespół z Ziątą Buczyńską i Jadwigą Hryniewiczą na czele, objechał wszystkie niemal stolice europejskie, wywołując wszędzie dla polskich artystów zachwyt. Zainteresowanie tymi dwoma wieczorami w Wilnie — wielkie.

— Marlena Dietrich w kinie „Helios”. Po wielkiej przerwie po raz pierwszy w tym sezonie Marlena Dietrich gra z Herbertem Marschall w najnowszym swym filmie reżyserii genialnego Ernesta Lubitscha „Eskapada” (Aniol). Premiera dziś w kinie „Helios”. Film cieszy się kolosalnym powodzeniem na całym świecie.

Z za kotar studio

O DWUCH SŁAWNYCH UCZONYCH
Do tych, którzy pomogli człowiekowi zrozumieć wielkie wydarzenia w świecie przyrody, należeli Kopernik, Kepler, Galileusz, Newton, Laplace i inni. Oni to wytłumaczyli prawa mechanizmu, który nazywamy układem słonecznym. Dzisiaj już rozumimy, w jaki sposób poruszają się bryły materii, czym w swoim ruchu rządzą się ciała niebieskie i ziemskie. Dzisiaj, o godz. 17.00 dr. Dobiesław Doborzyński wygłosi odczyt na ten temat p. t. „Galileusz i Newton”.

CZY HISTORIA MÓWI PRAWDE.

Dyskusyjny odczyt przez radio.
Coraz częściej jesteśmy świadkami rewizji poglądów na postacie i zdarzenia historyczne. Przemiany te odzwierciedlają się nie tylko w literaturze historycznej i biograficznej, lecz również w pracach opartych bezpośrednio na źródłach, a więc w dziełach, od których wymagać należałoby najdalej posuniętej ostrożności i obiektywizmu. Rodzi się więc wątpliwość, czy wogóle istnieje bezwzględna prawda historyczna? Zagadnieniu temu poświęca Polskie Radio audycję „Dyskusyjny” dziś o godz. 19.30. Audycja p. t. „Czy historia mówi prawdę” będzie dyskusją między historykiem, literatem i prawnikiem. Wezmą w niej udział Kazimierz Lepszy, Janusz Meissner i Władysław Wyrobek.

PIANISTKA FINLANDZKA

gra dla polskich słuchaczy.
Dzisiaj o godz. 22.20 nadaje Polskie Radio recital fortepianowy fińskiej pianistki Merete Söderhjelm. Artystka wykona sonatę Haydna, „Trzy miniatury liryczne” Sibeliusa, oraz „Capriccio” Dohnanyiego, współczesnego kompozytora węgierskiego.

DZISIEJSZY PROGRAM.

Pisma codzienne i radiowy tygodnik „Antena” przyniosą obfite szczegóły o dzisiejszym programie wszystkich Rozgłośni Polskiego Radia. Niżej zwrócimy uwagę czytelników na niektóre audycje Rozgłośni Wileńskiej.

Godz. 12.03 przynosi Koncert Orkiestry Wojskowej, w programie muzyka rozrywkowa. Audycja ta przypada na czas przerwy obiadowej w fabrykach i warsztatach, w kościołach i na wsi, zatem uprzejmie całą wypożyczynkę szerokiemu rzeszom słuchaczy.

O godzinie 18.10, jak zwykle w poniedziałki, Skrzynka Ogólna, w której dyr. Janusz Żuławski m. in. omówi i sty słuchaczy.

Dla miłośników muzyki Schuberta przygotowała Rozgłośnia Wileńska krótką audycję, złożoną z pieśni tego wielkiego kompozytora, w wykonaniu Anieli Laskowskiej-Zakrzewskiej. Początek o godz. 18.20.

Kilka dni temu obchodziliśmy dzień imienin Jadzi, Jagódki, czy Jag. Miała też swoją Jadzię i Ciotką Albinowa, która przyjdzie do Rozgłośni o godz. 18.25, by podzielić się ze słuchaczami zabawnymi fragmentami z tych imienin.

EUROPEJSKI KONCERT WŁOSKI DLA POLSKICH SŁUCHACZY.

Transmisja z Włoch europejskiego koncertu włoskiego, która przypada na dzisiaj o godz. 21.00, zapozna polskich radiosłuchaczy z charakterystycznymi utworami kompozytorów: Palestriny, Monteverdiego, Corelliego, Scarlatti, Pergolesiego, Cimarozy i Cestiego. Udział w koncercie wezmą: orkiestra, chór oraz solista wokalne — sopran, mezzosopran, tenor, baryton.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dn. 18. X. 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. 11.15 „Podróż na księżyc” — pogadanka dla szkół i płyty. 11.40 Od warsztatu do warsztatu. Co mówi blacharz o swym zawodzie. 11.57 Sygnał czasu — hejnał. 12.03 Muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry wojskowej. 13.00 Wiadomości z życia miasta i prowincji. 13.05 „Tegoroczne perspektywy dla drzewa” — pogadanka. 13.15 Muzyka popularna. 14.25 „W grobie etruskim” — nowela E. Orzeszkowej. 14.35 Muzyka operowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju”. 16.15 Orkiestra rozrywkowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Galileusz i Newton — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Pogadanka sportowa. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna, prowadzi dyr. Janusz Żuławski. 18.20 Pieśni Schuberta w wyk. Anieli Laskowskiej-Zakrzewskiej. 18.35 „Imieniny Jadzi”, monolog Ciotki Albinowej. 18.50 Program na wtorek. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Dyskusyjny: „Czy historia mówi prawdę”. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Orkiestra mandolinistów. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Europejski Koncert Włoski. Transmisja z Włoch. 22.00 Nowości literackie. 22.20 Recital fortepianowy Merete Söderhjelm. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

NIE KUPUJ NIC U PRZEDSIĘBIORCÓW ŻYDOWSKICH!

FENOMEN

POD KAŻDYM WZGLĘDEM

zarówno co do wspaniałości tonu, selektywności jak i licznych nowoczesnych udoskonaleń technicznych. TELEFUNKEN-FENOMEN to jedyna superheterodyna o małym zużyciu prądu, tylko 25 watów (jak mała żarówka) przy pełnej wydajności i światowym zasięgu. Niska, dostępna cena dla wszystkich. Oto superheterodyna, na jaką wszyscy czekali.



Radio **TELEFUNKEN**
harmonia tonów - symbol jakości

Polskie Kino Światowid **TAJEMNICA STAREGO ZAMKU**

Potężny film, osnuty na tej słynnej powieści: „ŚWIĘTA I JEJ BŁAZEN” W rolach głównych: uroczą **HANSI KNOTECK** i niezrównany **HANS STÜWE**. Nad program atrakcje. Uprasza się o przybywanie na początku seansów 4, 6, 8 i 10 w niedzielę od godz. 2-ej

HELIOS Premiera. Produkcja 1937-38 rok **Marlena Dietrich** i **HERBERT MARSHALL** w najnowszym filmie

„ESKAPADA”

według sztuki Melchiora Lengyela „ANIOL”. Reż. Ernesta Lubitscha. Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualia. Uprasza się Sz. Publ. o przybywanie na początku seansów: 4, 6, 8 i 10.15.

Jan Kiepura i Marta Eggerth w arcyfilmie **„Czar Cyganerii”**

CASINO Kolosalne powodzenie. Nowy wielki sukces! **Errol Flyn i Kay Francis** w potężnym filmie **„Atak o świcie”**

LUX Najwspanialszy romans wszystkich czasów **„Pod dwiema flagami”**

W rol. gl. **Claudette COLBERT, Ronald COLMAN** i **Wiktor Mc LAGLEN** i in. Legion cudzoziemski. Miłość. Okrucieństwo. Bohaterstwo. Obowiązek. Nad progr. aktualia

MARS Dziś premiera Najaktualniejszy film doby obecnej

TAJEMNICE ŻÓŁTEGO MIASTA

ZABURZENIA W CHINACH **Inkiszynow**
W roli głównej niezapomniany bohater „Burzyna A” **Miłość w ogniu kul. Tajemnice żółtych przemysłników broni.** Nad program Dodatek muzyczny „Nokturny wielkomięskie” i aktualia

Szkoło okienne
w największej hurtowni szkła, fajansu, porcelany, naczyń i lamp
D. H. „T. ODYNEC” — wł. I. MALICKA
WILNO, ul. Wielka 19, tel. 4-24,
po najniższej cenie hurtowo (na skrzynki) i detalicznie (szyby)
Największy asortyment — najniższe ceny.
Duży wybór płyt gramofonowych Cenniki na żądanie gratis.

Największy wybór. Najelegantsze fasony.
Kalosze, Śniegowce, Deszczówki
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
WŁASNA WYTWÓRNIA
gwarantowanego obuwia poleca obuwie wyciżowe, spacerowe, sportowe, letnie, narciarskie, ciepłe zimowe i t. d.
Pantofle ranne, wyłogi papucie.

Popierajcie handel i rzemiosło chrześcijańskie

Soczyste jabłka, gęszki i stężale wino! jak wotasciucie powstataś, pyszna legumino?

za pomocą **żelatyny mielonej** **dra OETKERA**
ZASTĘPCA: „REPREZENTANT” — WILNO, WIELKA 30.

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. Dobra gospodyni piecze sama! jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM działkę leśną, 21 tys. m², z domem o 3-ch mieszcz., w Kolonii Magistrackiej. Adres w administracji „Dzien. W.I.”

DO SPRZEDANIA domek drewn. o 2 mieszkaniach, po 2 pokoje, kryty blachą, z małym placem, około Bobrujskiej. Cena 4500 zł. gotówką. Inform.: Mickiewicza 46, m. 9, od 3-4 popoł. (57-2)

CZY PANI wiadomo, że w tym roku zupełnie nie ma grzybów. Można jedynie w dużym wyborze i najtaniej dostać u CZERWINSKIEGO, Wileńska 42. Kg. od 4 zł.

Praca poszukiwana

INTELEKTUALNA solidna panna szk. handlowej, poszukuje praktyki w handlu — w sklepie w.w.m., wymaganie skromne. Proszę o łaskawe skierowanie pod adr. Makowa 16-22 Chodalowkówna. 2246(2)

WYCHOWAWCZYNI poszukuje pracy do dzieci, może udzielić początkowej nauki w zakr. 7 oddz. szkoły powsz. Referencje posiada dobre. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.”, dla „wychowawczyń”.

ZARZĄDU DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywróci rentowność i udoskonali gospodarstwo choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do admin. „Dziennika Wileńskiego” dla „A. B.”.

SIOSTRA (b.słuchaczka medycyny), z dłuższą pracą w szpitalu wojskowym, wykonuje masaże i wszelkie zabiegi, a także zajmie się prowadzeniem domu i kancelarii. Wilno, Filarecka Nr. 76, Doktorowa Gronkowska, dla pielęgniarki.

ADMINISTRATOR poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy w wszelkich instytucjach. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres w adm. „Dzien. Wil.”

Różne

DOSTARCZAM materiały damskie i męskie. Przyjemski, Poznań, Górna Wilda 102

FRANK HELLER. 9) **Osobliwa podróż do szefa**

Przekład autoryzowany Wł. Olszewskiego.

— Może pan śmiało mówić — uspakają go Kacper — a nawet może pan zrobić coś więcej... zarezerwować dla mnie sąsiadki gabinet.

Ober jak gdyby się wahał, ale Tillius schował z powrotem monetę, a wyjął z kieszeni banknot, który wcisnął mu do ręki.

— Gabinet numer osiem zarezerwowany dla pana mezenasa — oznajmił uroczyście oberkelner skłonił się umiennie.

Kacper skinął głową i podał z Ledermannem na piętro, gdzie znajdowały się gabinety.

— Szukał pan doktor krewniczek? — zapytał Ledermann. — Szukał jej pan zapewne w Ejsium i w Colorado.

— Tak — rzekł krótko Kacper.

Znaleźli się w korytarzu, wystanym grubym, miękkim dywanem. Z jednej strony były balkoniki, wychodzące na salę jadalną i danciną, a z drugiej szereg drzwi do gabinetów.

Kacper zamówił dla siebie kolację, gdyż Ledermann oświadczył, że nie jest nie będzie. Na próżno namawiał go Tillius, nie cierpiał bowiem jeść sam.

— Tęgo nie ma w umowie — tłumaczył się cicerone. — Przykro mi bardzo, ale nie mogę odstąpić od mych zasad.

Starszy kelner podał ostatnie danie i odsunął kotarę, która zastaniała drzwi do sąsiedniego gabinetu. Wskazał palcem na dziurkę w drzwiach, mrugnął znacząco i usunął się dyskretnie.

— Mam nadzieję, że mnie pan mecenas nie zdradzi przed gospodarzem, przecież tu chodzi o mój byt — rzekł na progu.

— Masz pan moje słowo, słówko i słóweczko, że będę milczał jak grób — odparł, śmiejąc się, Tillius.

Z początku panowała cisza w sąsiednim pokoju, wnet jednak usłyszał Tillius miły głos kobiety.

Dobry wieczór panu!

— Dobry wieczór — odezwał się natychmiast ostry głos męski. — To nie ma sensu... czekałem na pana, jak było umówiono, na dworcu, pani telefonuje z Sassnitz, że przyjedzie o drugiej w nocy. Od trzech kwadransów chodzę jak głupi po ulicy, aż nareszcie raczyła pani się zjawić.

Zamilkł, poirytowany.

Teraz znów usłyszał Tillius głos kobiety i już wiedział dobrze, że to była ona.

— Zapewniam pana, że zrobiłam wszystko, by pozyskać pańskie zaufanie i dostarczyć panu...

— Ma pani dokumenty przy sobie? — przerwał jej zniecierpliwiony.

— Proszę, oto one:

Za ścianą zapanowało teraz głuche milczenie. Po pewnym czasie odezwał się Frohwein:

— Aha, otóż i pierwsze sprawozdanie, doskonale... pojechała pani tam i zasięgnęła języka, doskonale... zabiegała pani o posadę w hotelu... w podobnej sytuacji można się nieźrad dowiedzieć wielu rzeczy... gdy pani dopięła celu, powróciła pani natychmiast, doskonale... Pani zdrowie! Nie pani nie pije? Ale do rzeczy... spodziewam się, że pani nie otwierała koperty...

— Nawet nie myślałam o tym — odrzekła zimno.

Znowu dłuższa chwila milczenia.

— Nie rozumiem po szwedzku — odezwał się Frohwein. — Może by mi pani pomogła i przetłumaczyła coś niecoś.

Tillius młotał się w bezsilnej złości. A więc ta przekłeta dziewczyna wysługiwała się jakimś lotrom i z zimną krwią ukrajała dokumenty? Z drugiej strony łamał sobie głowę nad pytaniem, dlaczego jego szef

wysłał do biura tak ważne dokumenty, tak bardzo ważne, że aż obcy ludzie usiłovali je pochwyć.

Za ścianą znów się odezwał męski głos.

— ...dziwna rzecz... tu coś się nie zgadza... przecież to nie papiery, o które mi chodziło... tre manader to znaczy trzy miesiące, prawda?... a betała znaczy zapłacić, tak?

— A co znaczy lan?

— Pożyczka, panie doktorze.

... pożyczka... hm... nazwisko osoby, która ją zaciągnęła, jest mi zupełnie nieznane... i tak wygląda, jak gdyby weksle zostały zaprotestowane... szczególna rzecz... to jakieś inne papiery... co znaczy ten tutaj?

Głos kobiety przetłumaczył motywy wyroku sądowego, którego mocą Bank Handlowy Południowej Szwecji mógł bezbezpieczny swą niezałożność u dłużnika. Potem slychać było szelest innych papierów i ten sam głos kobiety i podobnego rodzaju wyrok sądowy, aż wreszcie Frohwein krzyknął zniecierpliwiony:

— Co u stu diabłów, co to za Collin?... Co mi pani przywiozła? To wszystko razem nic maie nie obchodzi, moja droga panie! Posyłam pania do Szwecji, by pan: zbała wypadek przy ulicy Scütztenstrasse, nie licząc się z kosztami, nie mam pretensji, że to tak długo trwało, że straciłem dla pani połowę nocy i że przyjąłem pania w najdroższej r-

stauracji, a pani co mi przywiozła? Kupę śmieci, które mnie nic a nic nie obchodzą! Ale ja to przewidywałem... ja mówiłem kolegom adwokatom, że kobieta nie potrafi wypieć delikatnej misji. Trzeba mi było posłać Prannensteina. Proszę, niech pani sobie weźmie na pamiątkę te kolekcje wyroków sądowych, mnie one nie potrzebne...

Slychac było, jak rzucił kopertę, jak huknął pięścią w stół, a potem Tillius usłyszał cichy głos kobiety:

— Ależ, panie doktorze, tutaj zaszło jakieś nieporozumienie. Polecił mi pan doktor zebrać informacje i przywieźć list. Przywiozłam go, proszę, niech pan doktor sprawdzi stempel pocztowy i datę. Zadnego innego listu w biurze nie było.

— Collin! — zawołał Frohwein. — Collin! Nie znam takiego; nie mnie nie obchodzą jego sprawy. Niech pani naciśnie dzwonek, chętnie uregulować rachunek.

— Ależ, panie doktorze — odezwał się przyciszony głos kobiety. — Czy pan się nie myli? Czy pan jest pewien, że to nie te papiery?

To pytanie wydało się dr. Fröhweinowi tak dalece niemiłe, że nie raczył na nie odpowiedzieć. Slychac było, jak do gabinetu wszedł kelner, potem dźwięk srebrnych monet i nic więcej.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr, przed tekstem zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Komunikaty instytucyj dobrocz. i społeczn. za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.